Nr. 387. Kraków, Środa 4 Września 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokolowski, ulica Trzeciego Maja l. 9. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pod znakiem kwestyi polskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 września.

»Reichspost« w artykule wstępnym, zatytułowanym »Pod znakiem kwestyi polskiej« a napisanym na podstawie rozmowy z politykiem polskim z Austryi, pisze co następuje:

Przyjazd niemieckiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Hintzego do Wiednia, **nie spowoduje niewątpliwie ostatecznego rozwiązania sprawy polskiej.** Hintze przygotuje raczej materyały dla kanclerza Rzeszy hr. Hertlinga, który przyjedzie później, aby tylko udzielić swego podpisu na układach już ściśle sformułowanych. Hintze jest mężem stanu o zapatrywaniach niezawisłych i co do planu austro-polskiego nie zajmuje stanowiska nieprzychylnego.

Na pewnych podstawach opierają się nadzieje, że **plan austro-polski mimo wszelkich trudności zostanie urzeczywistniony.** Stanie się to głównie dzięki hr. Burianowi, który przy planie tym konsekwentnie obstawał. Zasługą hr. Buriana jest przedewszystkiem to, że kwestyę polską zawsze ściśle łączył z wszystkiemi innemi kwestyami pogłębienia przymierza między Austro-Węgrami a Niemcami.

Niemcy po uzyskaniu rękojmi politycznych i gospodarczych zgodzą się również prawdopodobnie na rozwiązanie austro-polskie. Nigdy jednakże **nie zgodziłby się naród polski na takie rękojmie wojskowe, które spowodowałyby utratę obszarów polskich po Narew i Wartę, nie zgodziłby się też na utratę zagłębia węglowego nad Wartą.** Przeciw połączeniu Galicyi z Polską podnoszą Niemcy ten zarzut, iż fakt ten naraziłby na niebezpieczeństwo niemiecką oryentacyę w Austryi. Wniosek taki jest sztuczny i doktrynersko-sformułowany. Obawy w tym kierunku są zupełnie płonne. Polacy życzą sobie na początek unii personalnej a nie realnej, głównie z tego powodu, że na stan taki zgodziłaby się łatwiej także i koalicya, albowiem należy się liczyć z faktem, że w czasie międzynarodowych rokowań o pokój w sprawie Polski zabierze głos także koalicya. Później nie będzie trudnem przeobrażenie unii personalnej w unię realną przy pomocy szeregu poszczególnych traktatów.

Polacy pragną szczerze porozumienia z Ukraińcami w Galicyi, a między przedstawicielami **Polski i Ukrainy mogłoby rzeczywiście przyjść do porozumienia,** w każdym razie jednakże historyczna Polska Kongresowa musi sięgać przynajmniej po Bug. **Co do obszarów na wschód od Bugu mogą być zawarte układy międzynarodowe między Polską a Ukrainą.**

Nie ulega wątpliwości, że załatwienie sprawy polskiej wymaga jeszcze pokonania wielu trudności. W Warszawie starają się pasywiści, zaś w Galicyi wszechpolacy udaremnić budowę państwa polskiego. **Ministerstwo polskie prowadzi jednak politykę ściśle aktywistyczną i sprzyjającą państwom centralnym, a ks. Radziwiłł jest zręcznym dyplomatą.** Należy być cierpliwym. Sprawa zostanie ostatecznie niewątpliwie pomyślnie załatwiona.

Wiedeń, 4 września.

»N. Fr. Presse« donosi z Krakowa:

Członek warszawskiej Rady Stanu, profesor politechniki w Warszawie Maryan G r o t o w s k i, oświadczył wobec krakowskiego korespondenta »N. Fr. Presse« co następuje:

Już od dłuższego czasu mieliśmy zamiar odwiedzić Kraków, aby porozumieć się z politykami galicyjskimi w ważnych sprawach narodowych, po rozwiązaniu Legionów bowiem utraciła Polska Kongresowa styczność z Galicyą. Zaczęliśmy odczuwać brak wzajemnych stosunków, skutkiem czego od owej chwili porozumienie było nadzwyczajnie utrudnione. Odnosi się to przedewszystkiem do sprawy chełmskiej, tudzież do procesu w Marmaros Sziget. (W tem miejscu skreśliła cenzura kilka wierszy). Co dotyczy naszego stosunku do Galicyi **staramy się wszyscy o przyłączenie Galicyi do Polski Kongresowej.** Połączenie Polski Kongresowej z Galicyą ważnem jest przedewszystkiem ze względu na polityczne wyszkolenie Galicyi.

Na pytanie moje, w jakiej formie Galicya ma być przyłączoną do Polski Kongresowej, odpowiedział profesor Grotowski:

W tym kierunku musi nastąpić bezwarunkowo porozumienie między nami a czynnikami austro-węgierskimi.

Na dalsze pytanie, jak zapatruje się społeczeństwo w Polsce Kongresowej na rozwiązanie niemiecko-polski, odpowiedział profesor Grotowski:

Kombinacya niemiecko-polska znalazłaby w Polsce bardzo mało zwolenników.

Prasa wiedeńska o rozwiązaniu austro-polskiem.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 września.

»N. W. Tagblatt« omawia również w artykule wstępnym sprawę polską, oświadczając się za rozwiązaniem **austro-polskiem,** tym razem podnosi jednak »Neues Wiener Tagblatt«, podobnie jak »Neue Freie Presse«, co dotychczas czyniła, **konieczność zabezpieczenia gospodarczego Austryi.** Austryaccy mężowie stanu — pisze »N. W. Tagblatt« — nie powinni przeoczać, że kwestye gospodarcze należą również do przyczyn, które wywołały wojnę światową. Przy uregulowaniu stosunku między Austro-Węgrami a Polską Kongresową powinny być tedy kwestye gospodarcze ściśle i skrupulatnie rozpatrzone. Austryacy muszą się zastanowić, co tracą z powodu wyłączenia Galicyi, muszą się zastanowić nad sposobem powetowania tej straty.

»N. W. Tagblatt« wywodzi w końcu, że stosunek Austryi do Polski powinien być stanowczo ustalony w sposób **pragmatyczny.**

Hindenburg cofnie się na linię Wotana.

Sztokholm, 4 września.

»Svenska Dagbladet« pisze: Wypadki ostatnich dni dowodzą, że **niemiecki odwrót strategiczny nie skończył się jeszcze.** Należy przyjąć, iż potrwa jeszcze dłuższy czas, by wojska ententy ściągnąć **na teren z dawna przez Niemców przygotowany, gdzie w dalszym ciągu będą mogli stawiać opór** przy największem oszczędzaniu materyału ludzkiego. Jeśli istotnie Niemcy trzymają się tej taktyki wycieńczenia przeciwnika, to wiele względów przemawia za tem, iż na główne trudności natknie się dopiero koalicya w obszarze bardzo silnie umocnionej linii Wotana, a leżącej za linią Zygfryda i Hindenburga. Również i referent wojskowy »Stockholms Dagbladet« stwierdza, że siła odporna Niemców nie doznała zmniejszenia z powodu strat terenowych.

Olbrzymie zapasy na zachodzie.

Bazylea, 4 września.

»Basler Nachrichten« donoszą z Paryża:

Bitwa wre z niewstrzymaną mocą na obu skrzydłach między Scarpą a Bapaume, oraz między Noyon a Soissons. Chodzi tu o olbrzymie zapasy, **prowadzone z całym nakładem materyału działowego i ludzkiego w wciąż powtarzających się masowych atakach.** Francuscy krytycy wojskowi oceniają liczbę sił, walczących po obu stronach, **na przeszło dwa miliony ludzi.**

Kontrybucya Niemiec.

Amsterdam, 4 września.

»Allgemeen Handelblad« powtarza za londyńską »Morning Post« wstępny artykuł »New York Heralda«, który przedstawia **sposób ściągnięcia kontrybucyi wojennej z Niemiec.** Musiałyby one wydać całą swą **gotówkę kruszcową, wszystkie gotowe i budujące się okręty, część produkcyi górniczej i leśnej, oraz na szereg lat część dochodów kolejowych.** Zdaniem Ameryki, nie byłoby to odwetem, lecz sprawiedliwością, gdyż Niemcy muszą ponieść **karę za przeszłość, a dać rękojmię** spokojnego zachowania się **na przyszłość.**

Lenin pracuje.

Berlin, 4 września.

Lenin dotąd sprawuje osobiście zarząd państwem, zastępcy nie wyznaczył jeszcze. Przyjaciele otaczają jego łóżko, odbierają polecenia, a sam Lenin przegląda i podpisuje ważniejsze akta. **Jego silna konstytucya pozwala mu na usilną pracę nawet do późnej nocy.**

Wspólnicy zamachu na Lenina.

Sztokholm, 4 września.

Wśród osób, aresztowanych z powodu zamachu na Lenina, **znajduje się piętnastoletni gimnazyasta, tkóry podobno główną wziął na siebie rolę.** Miał wręczyć Leninowi podanie i odwrócić jego uwagę. Prócz Dory Kapłan, znajdowało się w pobliżu Lenina **jeszcze pięć uzbrojonych osób.**

Po zamachu na Uryckiego.

Berlin, 4 września.

»Kriegs-Zeitung« donosi, że komisarz Cynowicz zarządził masowe aresztowania po śmierci Uryckiego. **W nocy uwięziono przeszło 500 osób, głównie z kół inteligencyi, wśród niej wiele kobiet.**

Wołogda w płomieniach.

Sztokholm, 4 września.

Wołogdę zdobyło kontrrewolucyjne chłopstwo. Czerwona gwardya, opuszczając w panice miasto, podłożyła w wielu punktach ogień.

Bolszewicy pewni są siebie.

Sztokholm, 4 września.

Nadchodzą tu z Moskwy, z kół zbliżonych do rządu, wieści, z których wynika, iż zamach na **Lenina, nawet na wypadek jego śmierci, nie będzie miał politycznych następstw. Władza bolszewików ugruntowała się tak silnie, że nie polega na osobach,** nawet na osobie Lenina. Komisaryat dla spraw zagranicznych obejmie niebawem znajdujący się w drodze do Moskwy Litwinów, były poseł bolszewicki w Londynie.

Stanowisko Marghilomana zachwiane.

Bukareszt, 4 września.

Z Jass dochodzą wiadomości, z których wynika, że **stanowisko ministeryum Marghilomana jest silnie zachwiane.** Przyczyną są **poważne konflikty między królem a prezydentem gabinetu** w sprawie amnestyi dla przestępców wojennych i w sprawie uwięzienia członków poprzedniego gabinetu. Pod wpływem sytuacyi **wojennej skłania się król do zaniechania spraw,** zastrzeżonych przez mocarstwa centralne w pokoju z Rumunią.

Zatarg Niemców z Hiszpanią.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 września.

»N. Fr. Presse« donosi z Berna:

»Nouvelle Correspondence« donosi z Madrytu: Rząd hiszpański zawiesił czasowo konstytucyę, aby udaremnić machinacye w czasie rokowań z Niemcami.

Sprawy parlamentarne.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 września.

»**N. Fr. Presse**« utrzymuje, że parlament zbierze się prawdopodobnie dnia 24 września.

Rada ministrow.

Wiedeń, 4 września.

Na wczorajszej radzie ministrów obok innych spraw zajmowano się także jesienną sesyą parlamentu. **Dziś lub jutro dobiegną kresu konferencye ze stronnictwami, poczem 10 bm. zbierze się komisya skarbowa,** aby jak najrychlej przygotować przedłożenia podatkowe tak, by parlament mógł jeszcze przed końcem września rozpocząć sesyę. Zachodzi wszakże obawa czy **opozycya Czechów, Słowieńców i Ukraińców nie wpłynie opóźniająco na tok obrad komisyi, coby utrudniło zwołanie parlamentu na dzień 24 września.**

Niemieccy radykali nie zdobyli żadnych koncesyi.

Wiedeń, 4 września.

»Delnicky List« donosi, że **na konferencyi z reprezentantami związku czeskiego,** posłami: Stankiem, Frantą i Tusarem oświadczył premier Hussarek, **iż nie poczynił żadnych obietnic niemieckim radykałom.** Sąd w Trutnowie przejął w spadku po swoim poprzedniku, a w szczególności **zaprzeczył pogłoskom o podziale na sekcye narodowe krajowej komisyi administracyjnej w Czechach.**

O federalizacyę Austryi.

Pojednawcze głosy niemieckie.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 września.

»Die Neue Zeitung«, organ hr. Sylva Tarouca wywodzi dziś w artykule wstępnym, że Niemcy w Austryi pogodzić się powinni stanowczo z myślą federalizacyi państwa. Jeżeli wojna nie ma jeszcze trwać przez cały szereg lat, powinniśmy stanowczo uporządkować wewnętrzne stosunki państwa. Kwestya narodowościowa w Autsryi nie da się odroczyć ani zataić. Część naszych polityków niemieckich uznaje w zupełności, **że przy pomocy 10 milionów Niemców w Austryi nie można rządzić przeciw 18 milionom innych narodów.** W Austryi mieszka ośm narodów, którym przyznać trzeba stanowczo zupełne równouprawnienie. Posłowie dr Lodgemann, Zenker, prof. dr Redlich i członek Izby panów radca dworu Lammasch oświadczyli już nieraz stanowczo, że potrzebną jest radykalna **zmiana konstytucyi w Austryi.** Za radą tych wybitnych polityków rząd powinien pójść stanowczo w obecnej chwili. Państwa centralne **przez czas dłuższy nie mogą stanowczo walczyć przeciw całemu światu.** My, Niemcy w Austryi, musimy znaleźć sposób **zgodnego współżycia z innymi narodami.**

Dymisya ministra sprawiedliwości?

Wiedeń, 4 września.

»Grazer Tagblatt« donosi, iż pisma słowieńskie rozszerzają wieść o bliskiej rzekomo dymisyi ministra sprawiedliwości Schauera. Jego następcą ma zostać **dr v. Pitteich, prezydent wyższego sądu krajowego w Pradze,** który uchodzi za polityka **przychylnie względem Słowieńców usposobionego.**

Spór o republikę dońską.

Kijowski »Przegląd Polski« z 25 sierpnia donosi:

W sobotę, dnia 24 sierpnia, wskutek propozycyi rosyjskiej delegacyi pokojowej odbyło się plenarne posiedzenie rosyjsko-ukraińskiej konferencyi pokojowej. Tocząca się w pismach rosyjskich polemika prezesów delegacyi obudziła wielkie zainteresowanie; sala posiedzeń jest przepełniona. Obecnych około 20 przedstawicieli prasy. Dyskusya toczyła się w sprawie granic uznania przez Ukrainę republiki wojska dońskiego. Posiedzenie otworzył prezes delegacyi rosyjskiej, dr R a k o w s k i j. Został odczytany i podpisany protokół ostatniego posiedzenia plenarnego z dnia 22 czerwca b. r., poczem dr Rakowskij zażądał ogłoszenia deklaracyi o uznaniu przez Ukranę republiki dońskiej za państwo niepodległe i suwerenne.

Po odczytaniu tej deklaracyi, p. S z e ł u c h i n zaznaczył, że Ukraina, uznając republikę dońską, liczyła się z faktem istnienia tego państwa, jako suwerennego i kierowała się zasadą prawa każdego narodu stanowienia o sobie. Ponieważ Ukraina uznała republikę wojska dońskiego, jako państwo niezależne, logicznie więc musiała zawrzeć traktat o granicach.

Odpowiadając mu, dr R a k o w s k i j próbował wykazać, że akt ten nie jest zgodny z prawem międzynarodowem, ponieważ republika dońska nie ma ściśle określonych granic, utworzyła się bez aprobaty swej ludności, nie została uznana ani przez Rosyę, ani przez państwa europejskie. Rosyjska republika sowiecka uważa rząd doński, jako powstańców i nie zrzekła się swego prawa do Donu, jak i do Białej Rusi, Krymu i Syberyi, pomimo, że faktycznie władzy tam nie posiada. Rozpoczynając rokowania pokojowe, republika sowiecka posiadała okręg wojska dońskiego i Ukraina to uznawała. Obecnie delegacya ukraińska prowadzi rokowania z rządem sowietów, a rząd ukraiński uznaje za państwo niepodległe okręg, który zbuntował się przeciwko władzy sowieckiej. Stan taki nie jest zgodny, zdaniem dra Rakowskiego, z tym dobrym stosunkiem sąsiedzkim, jaki winna zachować Ukraina względem republiki sowietów, z którą przecie prowadzi rokowania pokojowe. W przemówieniu swojem dr Rakowskij wyraził wątpliwość, **czy Ukraina jest jeszcze republiką,** na co p. S z e ł u c h i n oświadczył: »Ukraina jest republiką, **rzecząpospolitą hetmańską.** Na to mogę dostarczyć dokumentów«. W kwestyi określenia granic i uznania niepodległości republiki dońskiej toczyła się ożywiona dyskusya, zabarwiona nieraz ironią bardziej chłodną u dra Rakowskiego i Manuilskiego.

Dr R a k o w s k i j wniósł protest przeciw temu, że w Kijowie odbywa się **jawny werbunek** do armii astrachańskiej i ochotniczej, które walczą z władzą sowiecką, na co p. S z e ł u c h i n odpowiedział, że armia ta nie jest w Kijowie, że zna on **tylko mieszkańców Wielkorosyi,** którzy wyjeżdżają za granice Ukrainy, że nie są to oddziały wojskowe, co zaś robią oni w Rosyi, to

Gospodarka rosyjska w Warszawie po powstaniu 1863 r.

W miarę zasuwania się w przeszłość smutnych wspomnień rządów rosyjskich w Posce, historycy polscy utrwalają ku wiecznej pamięci potomnych wspomnienia i epizody z okresu eksterminacyjnej polityk odwetowej rosyjskiej po r. 1863. Pełno tych wspomnień kryje w swych murach Warszawa, a choć półwiekowe wyniki administracyi rosyjskiej starały się zacierać ślady gwałtów i represyi i niszczyć wszelkie dowody nadużyć rządu, zachowało się ich jeszcze dosyć na przestrogę i naukę przyszłych pokoleń.

Ze skarbnicy wspomnień swych, świetny historyk owego okresu, Aleksander Kraushar, dobywa od czasu do czasu garść okruchów, które dopełniają obrazu 50-lecia popowstaniowych rządów rosyjskich w Królestwie i jego stolicy Warszawie. Jedno z tego rodzaju wspomnień, dotyczących roku 1817 i pobytu cara Aleksandra II w Warszawie, nie traci i w obecnych czasach aktualności, jako przyczynek do historyi konfiskat polskiej publicznej własności, dokonywanych samowolnie przez administracyę rosyjską po r. 1863.

Oto wyjątki z tej relacyi:

W szeregu lat nieszczęsnych, które nastąpiły w Królestwie po »uśmierzeniu« ruchu narodowego styczniowego, rok 1867 należał do najdokuczliwszych. W owej kuźni rozporządzeń destrukcyjnych, któremi konwent nihilistów, znany pod nazwą »komitetu urzędującego«, w rzęsiście oświetlanych nocną porą salonach pałacu Brülowskiego, zasypywał świeżo rozkopaną mogiłę, względnie przedtem autonomicznego królestwa, znalazły początek wszystkie owe ciosy, pod których brzemieniem przez pół wieku przeszło uginał się obezwładniony »kraj przywiślański«.

Miejsce dawnych, znakomicie zorganizowanych władz: administracyjnych, oświatowych, skarbowych i sądowych, zajęły obce, na modłę rosyjską ulepione »izby«, »kantory«, »zarządy«, »komitety«, wśród których wyróżniał się cyniczną swą firmą — »wydział wyznań obcych«.

Wyliczenie pobieżne najznamienniejszych burzycielskich zarządzeń, w ciągu jednego roku 1867, wprowadzonych w wykonanie, stanowić może jaskrawą lustracyę ówczesnego nastroju rządu rosyjskiego do społeczeństwa polskiego. W owym smutnej pamięci roku zniesiono: Radę stanu, Radę administracyjną, Najwyższą izbę obrachunkową, Komisyę oświecenia publicznego, Komisyę przychodu i skarbu, Komisyę spraw wewnętrznych i duchownych, Zarząd komunikacyi, Radę lekarską i t. d. Uwieńczyć ową burzycielską robotę miał, po raz pierwszy od wybuchu powstania 1863 r., do Warszawy przybyły cesarz Aleksander II, osobiście.

W otoczeniu swoich petersburskich ministrów i nowych dygnitarzy miejscowych, miał on objąć w faktyczne, tym razem, zdaniem jego ostateczne »samodzierżawne« posiadanie Królestwa Polskiego i spełnić zapowiedź, wygłoszoną do obywateli polskich na zamku królewskim podczas pierwszego swego, po wstąpieniu na tron, pobytu w Warszawie, iż »marzycieli« »karać« będzie surowo... Jakoż d. 17 czerwca 1867 r. stanął wspólnik Murawiewa na gruncie warszawskim z przybyłą do niego z Petersburga rodziną i zamieszkał w pałacu belwederskim.

Przyjechał tu autokrata gniewny i zdenerwowany wprost z Paryża, gdzie właśnie na tydzień przedtem spotkały go były w obliczu całej Europy i przybyłych podówczas na wystawę powszechną paryską monarchów, dwie nieprzyjemności. Pierwszą — był okrzyk, jakim go przed gmachem sprawiedliwości powitał deputowany adwokat Floquet w wyrazach: »Vive la Pologne, Monsieur«!

Drugą była kula rewolwerowa, którą doń zaadresował młody Wołyniak, Antoni Berezowski, w chwili gdy powracając z przeglądu wojsk, siedział gość rosyjski z Napoleonem III w karecie galowej w lasku bulońskim.

Staraniem policyi warszawskiej było zmuszenie mieszkańców do sztucznego zapału aby wykazać entuzyazm »ubóstwianemu monarsze« szczęście, jakiem się cieszy stęskniony po tak długiej z nim rozłące kraj cały i Warszawa z racyi owej wizyty cesarskiej.

Na przyjęcie monarchy przygotowano z niesłychanym podówczas nakładem balet »Modniarki« w teatrze Wielkim, zainscenizowany wielokrotnym hymnem narodowym »Boże caria chrani«. Lecz gniewny Aleksander przesiedział tylko przez akt pierwszy w swej loży, gdyż spieszył się do »klubu ruskiego« do pałacu Andrzeja hr. Zamoyskiego, gdzie odbyć się miała uroczystość wprowadzenia Aleksandra II w posiadanie przekształconego już na rosyjską modłę zarządu Królestwa. Oczekiwali go tam, z namiestnikiem hr. Bergiem na czele, ministrowie petersburscy, oraz miejscowi dygnitarze: Minkwitze, Braunszweigi, Markusy, Czestiliny, Sołowiewy, Patkule, wraz z nowym kuratorem okręgu naukowego o kałmuckiej fizyognomii — Wittem. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej wypito moc szampańskiego, wygłoszono gromkie toasty na cześć tryumfatora i wysłuchano jego zapewnienia, że za gorliwą służbę wynagrodzi sowicie wiernych »tronowi i ojczyźnie«.

Zdawszy w ręce nowych ministrów rządy Królestwa, opuścił Aleksander II Warszawę po odwiedzeniu gimnazyum »ruskiego«, w lepszem już, niż do niej przyjechał, usposobieniu.

Wtedy dopiero rozpoczęła się na dobre tak zwana »łomka« instytucyj miejscowych centralnych, prowadzona z zaciekłością przez szereg dziesięcioleci, przy pomocy komitetu urządzającego. Nowa gospodarka rosyjska nie oszczędzała ani własności publicznej miejskiej, ani prywatnej.

Padły jej ofiarą całe dzielnice śródmieścia i nadbrzeża. Zaczęto tworzyć nowe ulice, przedewszystkiem na gruntach klasztornych. Skonfiskowano pałace Andrzeja hr. Zamoyskiego. Zaczęto sprzedawać bezprawnie wszelkie realności, między innemi: domy ks. misyonarzy Nry 2, 3, 27; domy kapituły św. Jana Nry 75J79 i 82; domy seminaryjne Nry 88, 130 i 120; dom proboszcza św. Jana Nr 122; dom archikatedralny Nr 156; dom kapituły Nr 2668, dom proboszcza parafii św. Aleksandra Nr 1748, dwie kamieniczki na Kanoniach Nr 77 i 78 i wiele innych.

Zasada, którą jeszcze przed powstaniem 1863 głosił zawsze namiestnik Gorczakow, iż rząd rosyjski jest w Posce jedynie »prawitielem« własności publicznej, lecz nie jej właścicielem, »sobstwiennikom«, gdy — »eto ichnieje« — ustąpiła miejsca nowej teoryi komitetu urzędującego, iż własność publiczna polska istnieć przestała i, że wszekie gmachy, tak zwane rządowe, podlegają dowolnemu rozporządzaniu władz miejscowych.

Doszło do tego, że namiestnik Berg własnowolnie zamierzył sprzedać swemu pasierbowi milionowej wartości pałac Brülowski za śmieszną sumę 37.500 rb., spłacalną w ciągu lat 28 drobnemi ratami, przyczem ul. Wierzbowa miała być rozszerzona kosztem owej historycznej oficyny z istniejącemi dotąd drzwiami, przez które, przez szereg lat wprowadzano męczenników politycznych na tortury inkwizycyjne wobec Nowosilcowa. Tym razem jednak Aleksander II nie zgodził się na taką transakcyę ze względu, iż jako dziecko bywał w pałacu Brühlowskim u swego stryja, w. ks. Konstantego i miał dla tego pałacu sentyment.

Natomiast ogród Saski, własność miejska, miejsce wytchnienia Warszawian, zagrożony został z rozporządzenia komitetu urzędującego, niedługotrwałem, na szczęście, funkcyonowaniom strzelnicy, która wystraszyła z ogrodu pierzchliwą dziatwę.

Dalszej gospodarce rosyjskiej bezpośrednio po stłumieniu powstania i w następnych latach zawdzięcza Warszawa wystawienie na gruncie miejskim olbrzymiego soboru »spaskiego«, dźwignięcie na gruncie miejskim w alejach Ujazdowskich koszar suworowskich, cerkwi na Pradze, cerkwi przy ogrodzie botanicznym, cerkwi w Mokotowie, cerkwi przy ul. Miodowej i na Podwalu, zburzenie kompleksu gmachów na ulicy Długiej i wiele innych pogwałceń własności publicznej, które przy ostatecznej likwidacyi z upadłym rządem rosyjskim powinny stać się przedmiotem bacznej rozwagi specyalistów, aby powrócić Warszawie i ograbionym instytucyom, jeżeli nie grunta i posesye w naturze, to przynajmniej tytuł prawny do należnego im ze skarbu rosyjskiego odszkodowania.

już sprawa samej Rosyi. W odpowiedzi p. Szełuchin wskazywał, że pisma sowieckie prowadzą propagandę przeciw Ukrainie, że w Rosyi zbierają pieniądze oficyalnie, aby szerzyć zamieszanie na Ukrainie, że z Rosyi idą teraz ludzie i wielkie sumy pieniężne, by wzbudzać ruch antipaństwowy na Ukrainie. Odpowiadając na zarzut, że Ukraina popiera ruch antisowiecki, p. Szełuchin oświadczył, iż przy uznaniu republiki dońskiej postawiono, jako warunek, aby rząd doński nie popierał Czecho-Słowaków i armii ochotniczej, co leży w interesie Ukrainy i państw zaprzyjaźnionych. Wkońcu p. Szełuchin zaproponował przekazanie sprawy granic komisyi politycznej, przyczem winna być rozpatrywana tylko granica od jeziora Wygonowskiego do stanicy Nowo-Choperskiej.

Dr **Rakowskij** oświadczył: »Nie możemy kontynuować rokowań, dopóki będzie uznawany okręg doński, jako państwo suwerenne, a który my traktujemy, jako powstańczy. Czy myślicie, że jesteśmy tak słabi, że na wszystko się zgodzimy?«

Pomimo całej polemiki i wzajemnych zarzutów, obie delegacye podkreślają, że ze swojej strony pragną prowadzić rokowania i dojść do pokoju.

Ostatecznie dr Rakowskij postawił wniosek, aby obie delegacye opracowały swoje propozycye na piśmie i wyznaczyły nowe posiedzenie plenarne, na którem zostaną one rozpatrzone. Prezes delegacyi ukraińskiej zgodził się z tym wnioskiem.

Następne posiedzenie odbędzie się w czasie określonym po porozumieniu się obu delegacyj.

Postulaty Galicyi w sprawie demobilizacyi.

Podczas pobytu ministrów we Lwowie w sobotę wręczono min. robót publicznych Homannowi memoryał związków rolniczych i Rad powiatowych, wskazujący na trudności odbudowy Galicyi i przedstawiający postulaty kraju w sprawie ewentualnej demobilizacyi.

Memoryał przedewszystkiem wykazuje, że stan Galicyi jest rozpaczliwy wskutek następujących trzech głównych powodów:

Ogołocenia Galicyi z wszelkich materyałów budowlanych;

nadmiernej rekwizycyi koni i środków pociągowych i

braku siły ludzkiej roboczej w dostatecznej ilości.

Następnie memoryał zwraca się do min. robót publicznych, aby spowodowało następujące decyzye:

Zmianę dotychczasowego stanowiska władz wojskowych w Galicyi (4. Generalkommando Lwów oraz Militaerkommando Lwów, Przemyśl, Kraków) w tym kierunku, ażeby one odstąpiły w drodze kupna »Demobilowi«, instytucyi o charakterze użyteczności publicznej, a powołanej do życia przez namiestnictwo, Wydział krajowy i wszystkie poważniejsze instytucye publiczne krajowe, całą będącą do dyspozycyi ilość materyałów budowlanych, oraz większe kompleksy baraków wojskowych.

Dalej żąda memoryał, aby ministeryum robót publicznych wydało zarządzenie, w myśl którego w ten sposób nabyte materyały budowlane i baraki po ich rozbudowaniu, zostałyby rozdzielone pomiędzy najbardziej potrzebującą pomocy ludność w formie jednorazowego datku ze strony państwa, bez obciążenia jej praw do normalnego odszkodowania. Wreszcie memoryał prosi, aby ministeryum robót publ. poparło starania kraju o to, aby cały długoszynowy materyał wojskowych kolejek polowych, razem z warsztatami urządzeniami ruchu tak w Galicyi wschodniej jak i w dawnych twierdzach w Przemyślu i Krakowie został w najkrótszym czasie oddany do dyspozycyi kraju po niezbyt wygórowanych cenach. Materyał powinienby być tak rozdzielony, ażeby powiaty, znajdujące się w większej odległości od ostatniej linii frontu, w swych najpilniejszych potrzebach zostały zaspokojone.

Ze względu na kompletny brak środków pociągowych w Galicyi i wielkiej ilości wozów i sań, znajdujących się w posiadaniu władz wojskowych, ulegających powolnemu, lecz stałemu niszczeniu, ministeryum robót publ. zechce wyjednać u odnośnych władz wojskowych pozwolenie na natychmiastową sprzedaż tych przedmiotów »Demobilowi«, który je następnie po tych samych cenach rozdzieli pomiędzy konsumentów.

Wreszcie ze względu na wielkie straty, jakie poniósł przemysł i rękodzieło, rolnictwo i przemysł leśny w Galicyi, ministeryum robót publ. zechce wyjednać w AOK. zarządzenie, mocą którego wszystkie warsztaty, tartaki itp. zakłady przemysłowe, zostałyby wyłączone z programu odbudowy, oraz przekazane w możliwie najkrótszym czasie krajowi.

Kronika.

Kraków, 4 września.

KATASTROFA MIESZKANIOWA W KRAKOWIE. Brak mieszkań w Krakowie daje się odczuwać od samego wybuchu wojny, gdyż wojskowość zajęła lub wynajęła cały szereg domów prywatnych, a przez urządzenie w szkołach i instytucyach szpitali, biur i magazynów, instytucye te i szkoły musiały znowu szukać pomieszczenia w domach prywatnych. Nadto w Krakowie zamieszkało bardzo wiele osób obcych, już to z powodu służby wojskowej, już to z powodu lepszych warunków aprowizacyjnych, aniżeli na zachodzie. Szereg na przykład osób, które pożegnały się z Krakowem przed 20 laty, obecnie tutaj powróciły z tęsknoty raczej za mąką i kaszą, aniżeli za krajem. Dzisiaj w naszem mieście o mieszkanie jest niezmiernie trudno, dowodem czego są liczne anonse w pismach krakowskich, zapowiadające pośrednikom wysokie wynagrodzenie za wyszukanie kilku pokojów. Oczywiście brak mieszkań pociągnął też za sobą ogromną drożyznę, która przeszła w zwyczajną lichwę. Ponieważ ruch budowlany nie istnieje wcale, przeto na razie niema widoków polepszenia się tych przykrych stosunków, które odbijają się fatalnie na kieszeniach lokatorów. — Istnieje wprawdzie uchwała Rady miejskiej o wydalaniu obcych ludzi z Krakowa, lecz nie należy się łudzić, że uchwała ta będzie wykonaną. Była to tylko papierowa demonstracyjna rezolucya, jakie się często na Radzie miejskiej uchwala bez względu na jej późniejsze wykonanie.

ZASIŁKI NA ODBUDOWĘ PRZEMYSŁU. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego posiedzenie powiatowej Rady inspektoratu zasiłkowego, na którem załatwiono szereg podań przemysłowców i kupców o zasiłki na odbudowę ich przedsiębiorstw.

Po tem posiedzeniu rozpatrywała Rada prośby kupców o wynagrodzenie szkód, wyrządzonych podczas rozruchów i uchwaliła przedstawić wnioski o przyznanie odszkodowań.

DROŻYZNA KSIĄŻEK SZKOLNYCH. Podnosiliśmy już niejednokrotnie z okazyi rozpoczynającej się nauki szkolnej, że ceny książek szkolnych poszły szalenie w górę, tak, że wiele rodziców nie było w stanie zaopatrzyć swoich dzieci we wszystkie podręczniki. — Dyrekcye szkół ludowych, wydziałowych i średnich powinny zawczasu pomyśleć o pomnożeniu książek w wypożyczalniach szkolnych, albowiem szalona drożyzna przyborów i książek szkolnych, następnie trudności w zaopatrzeniu dziecka w odzież i obuwie, odstraszają niejedną rodzinę od posyłania dzieci do szkół. Istotnie bowiem, jeżeli drożyzna postępować będzie dalej w tak szalonem tempie, to posyłanie dzieci do szkoły stać się może zbytkiem, na który nawet średnio zamożna rodzina pozwolić sobie nie będzie mogła. Już obecnie w Krakowie wiele osób ze stanu średniego nie zapisało młodszych dzieci do szkoły z braku odzieży, obuwia i książek szkolnych. Sprawa ta wymaga jak najżywszej ingerencyi powołanych czynników i pomocy ze strony władz szkolnych w kierunku wydatnego zwalniania od opłat szkolnych i zorganizowania akcyi odzieżowej.

PRZEGLĄDY W WOJSKU. Z dniem wczorajszym zaczęły się sygnalizowane niedawno przeglądy żołnierzy, poza frontem służących. Przeglądy te trwać będą dwa miesiące.

Doniesienia o zamierzonych przeglądach cywilnych pospolitaków okazały się mylne.

ODNOWIENIE MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO. Z okazyi rozpoczynającego się w niedzielę nowego sezonu w miejskim teatrze powszechnym przy ulicy Rajskiej, odnowiono gruntownie budynek powyższego teatru. Przedewszystkiem budynek teatralny otrzymał nową prostą fasadę, zaprawianą t. zw. terraboną i połączony został ze stojącymi osobno magazynami w organiczną całość przez zbudowanie pasażu i przykrycie obu tych budynków wspólnym dachem. Również przebudowano gruntownie kasę teatralną. Obecnie publiczność wchodzić będzie do kasy przez pasaż, którego drugą część zamknięto wahadłowemi drzwiami. Salę widzów gruntownie odczyszczono, krzesła ustawiono więcej amfiteatralnie, przejścia między siedzeniami zmieniono o tyle, że stworzono dwa nowe boczne biegnące aż do sceny, wzmocniono wentylatory na czas upałów, mianowicie wybit trzy duże otwory pod sufitem. Najwięcej uczyniono dla zespołu aktorskiego przez wybudowanie nowych garderob, oddzielonych szeregiem ogniotrwałym korytarzem od sceny. Każda garderoba posiada urządzenie elektryczne, piecyk gazowy i wodociąg. Nadto wybudowano garderoby piętrowe, gdzie jedną wielką ubikacyę przeznaczono na salę prób.

Przez rozbudowanie gmachu uzyskano znaczną przestrzeń na magazyny i na malarnię z górnem oświetleniem. Tylko piękny ogródek przy ulicy Rajskiej przed gmachem ucierpiał dużo w czasie robót. Ogródkiem tym należałoby się lepiej zaopiekować.

OPERETKA W TEATRZE IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. We czwartek, dnia 5 b. m., rozpoczynają się w teatrze imienia Słowackiego przedstawienia dalsze w cyklu gościny naszej operetki w gmachu przy placu św. Ducha. Obecnie odbędzie się 6 przedstawień do niedzieli, 8 b. m. włącznie, a rozpoczyna je tak żywo zawsze przyjmowana »Róża Stambułu« L. Falla, w której da się poznać publiczności krakowskiej świeżo pozyskana primadonna operetki p. Loda Rogińska.

ODLOT PTAKÓW. Z niektórych stron kraju donoszą, że jaskółki i szpaki zbierają się już w gromady do odlotu do ciepłych krajów. Zapowiadałoby to rychłą jesień.

URUCHOMIENIE FABRYKI LODU. Ponieważ nadszedł dziś po długiem oczekiwaniu transport amoniaku, miejska fabryka lodu zostanie w ciągu dwóch dni uruchomioną.

Z TOW. DLA PRZEMYSŁU SPIRYTUSOWEGO. Na odbytem w dniu 2 bm. posiedzeniu Rady Zawiadowczej Towarzystwa Akcyjnego dla przemysłu spirytusowego i chemicznego w Krakowie pod przewodnictwem Alfreda hr. Potockiego, z Łańcuta kooptowano na członków Rady Zawiadowczej Zdzisława hr. Tarnowskiego, dra Ferdynanda Kwiatkowskiego, dyrektora Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie i dra Józefa Kadena.

NOWE NALEŻYTOŚCI POCZTOWE. Przypominamy, że z dniem 1 b. m. weszły w życie nowe podniesione należytości pocztowe, o czem wiele osób zapomina i wysyła listy lub karty, jak poprzednio. Obecnie za listy zwykłe opłaca się 20 h, za pocztówki 10 h, za przekazy pieniężne do 50 K 25 h.

LISTY DO JEŃCÓW. Do austro-węgierskich jeńców wojennych, znajdujących się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, tudzież do internowanych tam austryackich i węgierskich obywateli, wolno wysyłać listy, kartki korespondencyjne i przekazy pocztowe, pod warunkami, obowiązującymi w komunikacyi pocztowej jeńców wojennych wogóle.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. Wczoraj wieczorem organa policyjne przyaresztowały na krakowskim dworcu kolejowym niebezpiecznego rzezimieszka, 25-letniego Józefa Starzyka, ślusarza, pod zarzutem kradzieży portfelu pewnemu pasażerowi. Starzyk ze swoimi towarzyszami uwijał się przy wsiadaniu do pociągów i okradał w ścisku cisnących się pasażerów. — Skradziony portfel oddał natychmiast spólnikowi, który się szybko ulotnił. Starzyk jest zawodowym kieszonkowcem, kilka razy sądownie za kradzieże karanym.

ZARZĄD ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW I NAUCZYCIELI uprasza swoich członków, chcących zaopatrzyć się na nadchodzącą zimę w zapasy buraków, cebuli, marchwi, kapusty w głowach, kapusty kiszonej, ziemniaków, jabłek zimotrwałych, słoniny, aby zechcieli zapotrzebowanie tych artykułów zgłaszać w biurze zamówień Związku przy ulicy Garncarskiej l. 7, I. piętro, drzwi 4, najpóźniej do dnia 15 września b. r.

Z Królestwa Polskiego.

Z WARSZAWY. (Początek roku szkolnego.— Powrót nauczycieli i dzieci. — Napady bandyckie).

W poniedziałek rozpoczął się rok szkolny w Warszawie, drugi z rzędu pod zarządem polskim. W kościołach odbyły się nabożeństwa dla wszystkich szkół początkowych i średnich, oraz dla znacznej części szkół prywatnych. Lekcye zaczynają się we wszystkich szkołach średnich między d. 2—6 bm.

Komisya reemigracyjna nauczycielska przyjęła na dworcu kowelskim drugą partyę powracających z Rosyi nauczycieli szkół średnich, szkół ludowych, młodzieży akademickiej i dzieci z ochron w liczbie około 900 osób. Znaczną część przybyłych umieszczono w mieszkaniach prywatnych, bursach, specyalnie dla reemigrantów przez nauczycielską komisyę reemigracyjną przygotowanych.

Dzienniki warszawskie donoszą:

Na drodze między Litrem a Stabrowem, w powiecie zamojskim, 3 bandyci napadli na M. Gabera i S. Fuchsa i zrabowali im gotówkę. Dwaj byli uzbrojeni w karabinki, trzeci trzeci miał dwa pasy z nabojami.

W Drzewicy w pow. opoczyńskim, do mieszkania dra Kazimierza Misa wtargnęli bandyci, zaczęli go dusić jego szelkami aż do utraty przytomności, żądając pieniędzy. Następnie zrabowali ze złotym zegarkiem pieniądze.

1.000 MAREK KARY ZA PODRÓŻ DO KRÓLESTWA POL. Wojskowe władze niemieckie wydały rozporządzenie, obowiązujące bezwzględnie, na mocy którego podlega karze pieniężnej do 1.000 marek lub 6-miesięcznem więzieniu: a) kto bez przepustki wystawionej na swe nazwisko udaje się do terenów okupowanych lub tam przebywa; b) kto nie trzyma się ściśle przepisanej w przepustce drogi; c) kto przybywszy do ziem okupowanych nie zgłosi się natychmiast do właściwej władzy paszportowej; d) kto nieprawnie przywdziewa uniform wojskowy albo urzędniczy i nosi ordery lub odznaki honorowe.

Zdumiewającem jest, że podczas gdy władze austryackie na swoim terenie udzielają w dobrze zrozumianym własnym interesie coraz większych ułatwień przejazdowych, to władze niemieckie okupacyjne obwilę toczących się układów o niepodległość Polski uważają za odpowiednią do wydawania wszelkiego rodzaju obostrzających zarządzeń. W początkach okupacyi można je było usprawiedliwić koniecznościami wojennemi, obecnie nie są czem innem, jak tylko bezcelową niepojętą szykaną.

ODYSSEA BRYG. HALLERA I JEGO ŻOŁNIERZY. (Przygody bryg. Hallera. — Polacy na Murmaniu). Jak donosi lwowski »Wiek Nowy« na podstawie informacyj swego korespondenta z Berlina, według nadeszłych z Paryża do Berna depesz, b. brygadyer Leg. pol. Haller, który — jak już wiadomo — przybył do Paryża, odbył drogę wśród szeregu przygód, przedarłszy się przez Ukrainę i Rosyę, poczem z wybrzeża murmańskiego odjechał na okręcie do Francyi. W Paryżu powołany został na członka Komitetu narodowego.

Bliższe szczegóły tej burzliwej odyssei przynosi pomieszczony w »Victoire« artykuł p. Bienaimé p. t. »Un general polonaise a Paris«. Artykuł ma pozory wywiadu z p. Hallerem. P. Bienaimé pisze, że z końcem zimy uchronił się bryg. Haller z jednym tylko pułkiem polskim, chociaż chciał zebrać wszystkie polskie oddziały, nie stoczone rosyjskim bezładom, w jedną całość. Niestety, nie napotkał u na pół zmoskwiczonych generałów: Dowbór Muśnickiego, Michelisa i Stankiewicza dostatecznej dozy energii i siły decyzyi, by swój plan przeprowadzić. Dostawszy się wraz z swą dywizyą nad Dniepr i zmuszony do stoczenia walki z Niemcami, przegrał bitwę pod Kaniowem, poczem musiał schronić się za Dniepr. W przebraniu dostał się do Moskwy, a stamtąd do Murmania, salwując się przytem z bolszewickich opresyj wszelkiego rodzaju fortelami.

Cały szereg oficerów pułkowych poszedł za jego przykładem i przedarł się również do Francyi. Poważna liczba żołnierzy polskich znajduje się w Murmaniu. Według innych telegramów, do Murmania przybył cały oddział żołnierzy polskich, około 2.000 ludzi.

TELEGRAFICZNE PRZEKAZY W OBROCIE MIĘDZY AUSTRYĄ A GENERAŁ-GUBERNATORSTWEM W WARSZAWIE. Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: W obrocie pocztowym pomiędzy Austryą a generalnem gubernatorstwem w Warszawie dopuszczone zostały odtąd także telegraficzne przekazy pocztowe. Stosują się do nich te same ogólne postanowienia, co do zwykłych przekazów pocztowych w obrocie z rzeczonem gubernatorstwem. (Wystawienie w walucie markowej, najwyższa kwota 500 marek).

Zamieszczanie prywatnych zawiadomień dla adresata jest niedopuszczalne.

Ze świata.

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO MIĘDZY ODESSĄ A WOŁOCZYSKAMI. Jak donosi lwowska »Gazeta Poranna« w telegramie z Tarnopola, od onegdaj nie kursują pociągi kolejowe na linii Odessa—Wołoczyska.

POWRÓT Z ROSYI. Jak donoszą dzienniki lwowskie, powrócił z Rosyi prof. dr Józef Flach, którego wybuch wojny zaskoczył w Warszawie, skąd wywieziony został przez Rosyan do Riazania.

BIALI MURZYNI. Katowicka »Gazeta Ludowa« podaje ciekawy dokument o wyzysku ludu polskiego. We wrocławskiej »Schl. Ztg« pojawiło się poniższe ogłoszenie:

»Polskich rodzin, między niemi ludzi niemiecku mówiących, w każdym składzie, za galicyjskimi lub rosyjskimi zarobkami, dostarcza szybko wykaz pracy Izby rolniczej we Wrocławiu 2, ulica Dworcowa«.

MORDOWANIE LUDNOŚCI POLSKIEJ W INFLANTACH. Jak donoszą dzienniki warszawskie nadeszły do Warszawy niepokojące wieści o losach Polaków w części Inflant, zwanej polskimi Inflantami. Mianowicie w powiecie połockim i lepelskim, oraz w rzeczyckim grasują bandy bolszewickie, wyrzynają ludność polską, dwory puszczają z dymem.

W powiatach tych stan bezpieczeństwa publicznego jest taki, że o ile nie idzie się z ekspedycyą niemiecką, to pewność życia ustaje.

Obecnie owe zorganizowane bandy rzuciły się na polskie rodziny. W gronie ostatnich ofiar wymieniają nazwisko Błasków.

KIM BYŁ URYCKIJ. O zamordowanym w tych dniach jednocześnie prawie z Leninem wskutek zamachu w Petersburgu »komisarzu ludowym« Uryckim, zamieszcza interesujące informacye »Kuryer lwowski«.

Uryckij, jak większa część dygnitarzy bolszewickich, był żydem z pochodzenia, przed wojną i podczas wojny socyalistą, działaczem żydowskiej partyi soc.-demokratycznej »Bund«. Podczas wojny przebywał z innymi uchodźcami tego typu w Kopenhadze, skąd po upadku caratu odjechał do Petersburga. Małego wzrostu, brzydkiej twarzy, czarnowłosy, gorliwy agitator i namiętny mówca, Uryckij doszedł wkrótce do wysokiej rangi w bolszewicko-rewolucyjnej biurokracyi.

Ale wyróżnił się szczególnie dopiero, gdy rząd komisarzy ludowych utworzył specyalną instytucyę dla zwalczania kontrrewolucyi, Urycki stanął na jej czele. Ale, jak stanął? Murawiew-Wieszatiel i inne herostratowe figury były dla niego tylko słabym pierwowzorem. Mały człowieczek, uczuwszy się w siodle, popełniał najfantastyczniejsze zbiorowe mordy, masami kazał rozstrzeliwać ludzi, wyrósł na postrach stolicy.

Opowiadają, że niekiedy z jego poleceń wykonywano sześćdziesięt i więcej wyroków dziennie. Drżał przed nim arystokrata, mieszczanin i chłop. Nazwisko jego stało się synonimem straszaka. Dyktotorską niemal przywłaszczywszy sobie władzę, mógł gubić i zbawiać. Urycki stał się panem życia i śmierci ludności Petersburga i z władzy swej korzystał obficie. — Aż wreszcie zamach położył kres jego działalności.

REPERTOAR OPERETKI

We czwartek, dnia 5 b. m.: »Róża Stambułu«.

W piątek, dnia 6 b. m.: »Księżniczka czardasza«.

W sobotę, dnia 7 b. m., po południu: »Baron Kimmel«; wieczorem: »Róża Stambułu«.

W niedzielę, dnia 8 b. m., po południu: »Baron Kimmel«; wieczorem: »Księżniczka czardasza«.

ZMARLI:

Leon Pitułko, geolog, porucznik rezerwowy 16 pułku strzelców, umarł 1 b. m. w Ludwinowie w 40 roku życia. Pogrzeb odbył się wczoraj po południu na cmentarz krakowski.

Bojkot przemysłowy.

Berlin. Jak donosi »Lokal-Anzeiger«, zebranie angielskich fabrykantów wyrobów bawełnianych w Liverpoolu postanowiło w przeciągu dziesięciu lat po zawarciu pokoju nie utrzymywać stosunków handlowych z krajami nieprzyjacielskiemi.

Nowa pożyczka amerykańska.

Berlin. Z Rotterdamu donoszą do »Berliner Tageblatta«: Przyszła amerykańska pożyczka wolnościowa, która będzie niebawem ogłoszona, wynosić ma 6 miliardów dolarów.

5000 skazanych na śmierć.

Berlin. Z Moskwy donoszą do »Vossische Zeitung«: Komisaryat ludowy ogłasza, że 5.000 aresztowanych socyalistów - rewolucyonistów skazanych jest na śmierć, wyrok jednak wykonany będzie tylko wówczas, jeżeli socyaliści-rewolucyoniści dopuszczą się nowych zamachów.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)